

## **Miasto jest dla nas najważniejsze**

### **Rozmowa z pierwszą wiceprezydent Łodzi Wiesławą Zewald**

#### **Strasznie trudno się z panią umówić, jest pani bez przerwy zajęta...**

To prawda, w lutym wpadłam w wir obowiązków, nasza praca zaczęła się w trudnym momencie. Były problemy we wszystkich obszarach, które nadzoruję, w edukacji, kulturze, promocji i sporcie. Musiałam szybko od 1 marca, przygotować nabór do przedszkoli. Gorącym tematem były bardzo ważne dla Łodzi festiwale, o zasięgu międzynarodowym, Fashion Week, Mediatravel, FotoFestiwal, nie mówiąc o występie orkiestr berlińskiej i szanghajskiej, który miał odbyć się za dwa tygodnie. Nie wiem czemu nie było wcześniej przygotowanych przez wydział promocji kryteriów podziału środków, ani formuły nawiązywania współpracy i zawierania umów z organizatorami ważnych imprez.

#### **Wybuchła też głośna sprawa festiwalu PlusCamerimage...**

W styczniu Rada Miejska zdecydowała, że nie przekaze środków (40 mln. zł.) na projekt architektoniczny budowy Camerimage Łódź Center autorstwa Franka Gehrego. Wtedy organizator imprezy pan Marek Żydowicz powiedział, że festiwalu w Łodzi nie będzie! Zapomniał, że podpisał wieloletnią umowę na organizację tej imprezy, a w budżecie są na to zaplanowane środki (blisko 1,5 mln rocznie). Umowa nie zabezpieczała jednak interesów miasta, a organizatorowi nie groziły kary za niezorganizowanie imprezy! Trzeba wreszcie wyjaśnić mieszkańcom - nie ma żadnego zagrożenia realizacji inwestycji EC1! Byłoby tak, gdyby miasto nie zgodziło się pokryć kosztów wyposażenia obiektu. Po kontroli przeprowadzonej przez europejskie służby kontrolne (Jaspers), fundacja zwróciła się do władz miasta z prośbą o ponad 40 mln zł. na dostosowanie i wyposażenie obiektu. Miasto, jako lider projektu, musiało zabezpieczyć swoje interesy, odkupując grunt pod budowę EC1. Nie można było inwestować nadal w obiekt nie będący naszą własnością. Już w tej chwili przeznaczamy przecież na tę inwestycję ponad 70 mln zł! Nie możemy także dzisiaj zobowiązać się do wydania ok. 560 mln na budowę Centrum Festiwalowego – dodatkowego obiektu nie związanego z budową EC1. Ale podkreślam - nie ma zagrożenia ze strony miasta, że nie będzie tam miejsca na studio Davida Lyncha, czy biura Festiwalu PlusCamerimage. Obiekt zostanie całkowicie wyposażony na potrzeby tych działań. O środki unijne przecież fundacja występowała wspólnie z miastem, od jej decyzji zależy, czy zechce być użytkownikiem tego obiektu.

#### **A o co chodzi w przypadku Fundacji Miasto Dialogu, organizującej Festiwal Dialogu Czterech Kultur?**

Powołanie na potrzeby tylko jednego festiwalu, takiej instytucji jak Miasto Dialogu, to kuriozalny pomysł byłego wiceprezydenta Włodzimierza Tomaszewskiego. „Partnerstwo Publiczno Prywatne” (finansowane przez UMŁ w 98% i Fundację Miasto Dialogu w 2%), które nie zabezpieczało interesów miasta! Miasto Dialogu prowadziła córka właścicielki fundacji, która miała wyłączne prawo wskazywać dyrektora. Każda instytucja musi działać zgodnie z prawem, wydając środki publiczne w sposób oszczędny i przejrzysty. Każda też podlega kontroli. Dwie kontrole przeprowadzone w ciągu dwóch lat jej istnienia wykazały brak jasnych zasad wydatkowania środków publicznych i nadzoru nad nimi. Wiele pisano też o kłopotach prawnych i finansowych fundacji z byłym dyrektorem festiwalu, o zajęciu praw do imprezy i znaku festiwalowego przez komornika. Nasza reakcja - wprowadzenie

przyspieszonej kontroli - była konsekwencją doniesień prasowych.

### **Jeśli nie wiadomo o co chodzi, to pewnie chodzi o pieniądze.**

W organizację Camerimage miasto wkładało ponad półtora miliona złotych rocznie! A w FD4K od początku jego istnienia łodzianie zainwestowali blisko 8 mln. zł! To nie są zatem festiwale tylko tych organizatorów. Do obu festiwali mieszkańcy Łodzi mają moralne prawo. W obu przypadkach organizatorzy chcą być traktowani wyjątkowo. Dlaczego? Co na to powiedzą inne fundacje i stowarzyszenia?!

### **Zaskakująca była Pani decyzja o powołaniu nowego dyrektora Miasta Dialogu.**

Zależy nam na tym, żeby ten Festiwal nie zniknął ze świadomości łodzian. Dlatego uznałam, że pan Bogdan Tosza, który był dyrektorem teatrów w Katowicach i Wrocławiu, doświadczony reżyser, człowiek spoza kręgu osób w jakikolwiek sposób zaangażowanych w konflikt, może takie wydarzenie poprowadzić. Czasu na organizację tegorocznego festiwalu mamy mało. Pieniądzy też z uwagi długi Miasta Dialogu, ale działania podjęliśmy. Jeśli fundacja spłaci swoje zobowiązania, zakończy sprawy sądowe i będzie chciała współpracować dalej z miastem, to nie widzę żadnych przeszkód, żeby festiwal nadal się rozwijał na równych prawach jak inne ważne imprezy wspierane z kasy miejskiej .

### **Czy te festiwalowe kłopoty będą miały jakiś wpływ na nasze starania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016?**

Kandydujące miasto musi przede wszystkim przedstawić wizję rozwoju przez kulturę. W aplikacji mówi się o rewitalizacji, o infrastrukturze, o wychowaniu przez kulturę, o wszystkich działaniach spójnych na rzecz kultury. Nie tylko o festiwalach! Tutaj znowu próbuje się manipulować informacją, że jak nie będzie dwóch festiwali, to tracimy możliwość ubiegania się o tytuł ESK 2016. Nieprawda! Co byłoby, gdyby te „miny” wybuchły już po złożeniu aplikacji? Oceniający mogliby podejrzewać, że świadomie ukryliśmy swoje problemy. Decyzję podjęliśmy w ostatnim momencie, tuż przed złożeniem dokumentów, ale to było konieczne.

### **To znaczy, że poprzednia ekipa nie zakończyła przygotowania takiej dokumentacji?**

Nie było żadnych dokumentów. Operatora wyłoniono w końcu ubiegłego roku. Ale dopiero my podpisaliśmy umowę z Łódź Art Center, która wygrała przetarg na opracowanie i wprowadzenie w życie strategii pozwalającej Łodzi walczyć o tytuł ESK 2016. W lutym, w trybie pilnym przygotowaliśmy też aneks, precyzujący, czego miasto oczekuje za tę dość znaczną - blisko 2,5 mln zł. - kwotę. Do końca sierpnia operator ma stworzyć strategię. Zaprosił do współpracy firmę Demo Effective Launching, która tworzy markę Łodzi. Promocja Łodzi, uwzględniająca czynniki społeczne i kulturowe, m.in. zwyczaje łodzian i potencjał tkwiący w przestrzeni miasta, zostanie przeprowadzona w kraju i za granicą.

### **Te „kulturalne perturbacje” nie są dobrą promocją miasta...**

To prawda. Nawet sprytnie politycznie wykorzystał je były wiceprezydent W. Tomaszewski zapominając, że sam składał obietnice budowy Centrum Festiwalowego. Nie wiem, skąd miał pewność, że znajdzie na to w budżecie miasta 560 mln zł? Kosztem czego? Budowy i naprawy dróg, kanalizacji, koniecznego remontu szkół, czy ich wyposażenia? Nie wiem też,

czemu sądził, że nikt nie zauważy nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji publicznych, takich jak Miasto Dialogu? Sam przecież zarządził kontrolę w 2009 roku i odkrył to samo, co ja. Dlaczego nie zareagował? Ustaliliśmy kryteria promowania miasta, będziemy chcieli zostawić naszym następcom wizję i jasno określone priorytety rozwoju Łodzi.

### **Sporo się nzebierało problemów...**

A i to jeszcze nie wszystko. Od sierpnia 2009 roku trwał konflikt aktorów Arlekin z dyrektorem i byłym prezydentem Łodzi. Chodzi o niekorzystne dla aktorów umowy i wątek rzekomej nieobyczajności dyrektora. Sprawę przekazałam do prokuratury. W oświacie musiałam znaleźć dla pracowników niepedagogicznych 9 mln zł., które mieli otrzymać na mocy porozumienia zawartego między NSZZ „Solidarność” a prezydentem Kropiwnickim. Zapomniano o tym, konstruując budżet. Były też kłopoty z przetargami i dodatkami motywacyjnymi dla dyrektorów. Kuratorium wskazało aż 37 miejsc pod budowę placów zabaw dla dzieci. Cudownie! Tylko poprzednicy zapomnieli zabezpieczyć na to środki w budżecie! Musiałam szybko je znaleźć. Dalej był nabór do przedszkoli. Przypomnę, że w ub. roku do przedszkoli nie dostało się ponad 2 tys. dzieci, a w tym zostało tylko 450 dzieci 3-4 letnich, ale nadal szukamy rozwiązania. Mamy w szkołach podstawowych świetnie przygotowane oddziały dla 5-6 latków i liczymy, że rodzice z nich skorzystają, zwalniając miejsca dla dzieci młodszych.

### **Sprawy oświaty są pani nadal najbliższe?**

W swojej karierze zawodowej dotknęłam oświaty z każdej strony. Nie ukrywam, że daję mi to pewną przewagę nad poprzednikami. Byłam nauczycielem chemii, wicedyrektorem i dyrektorem szkoły, pracowałam w nadzorze pedagogicznym w kuratorium, organizowałam pierwszą w kraju nową maturę. W Urzędzie Marszałkowskim zajmowałam się edukacją i kulturą. Jeśli chodzi o edukację, to nieskromnie mówiąc, naprawdę czuję się ekspertem. Dlatego też o edukację będę zawsze walczyła jak lew.

### **Walka kojarzy mi się ze sportem, który również pani podlega?**

Łódź ma tak duże osiągnięcia sportowe, że w promocji miasta powinniśmy bardziej stawiać na sport, bo to daje dobre efekty. Ważne są problemy piłkarzy ŁKS-u i Widzewa. Dostrzegamy tu braki w infrastrukturze. Będziemy koordynować prace budowy stadionu Widzewa. Złożyliśmy wniosek na budowę boiska pełnowymiarowego przy ul. Srebrzyńskiej. Pomagamy w drugim etapie budowy Centrum Lekkiej Atletyki AZS-u. Zbudowano w mieście piękną, bardzo potrzebną halę Atlas Arena. Chwała poprzednikom. Ale jest droga. Klubów nie stać na to, żeby w niej trenować, czy rozgrywać mecze ligowe. Mamy 5 drużyn, które w grach zespołowych są w ekstraklasie i w I lidze. Jesteśmy bodaj jedynym dużym miastem w Polsce, które nie ma hali treningowej spełniającej wszystkie wymogi. Już dwa lata temu powinna zapaść decyzja, że remontujemy np. halę przy ul. Skorupki i urządzamy tam halę miejską. Konsultowałam już to zagadnienie ze wszystkimi prezesami drużyn, będę teraz przekonywała radnych do poparcia starań o remont hali.

### **Czy prywatnie też interesuje się Pani sportem?**

Rzeczywiście mam w sobie ducha sportowego. We wczesnej młodości byłam lekkoatletką, trenowałam w Rudzkim Klubie Sportowym. Jako nastolatka zdobyłam mistrzostwo Łodzi w

biegach na 60 m. Później grałam w siatkówkę i piłkę ręczną. Przez rok trenowałam judo, ale także śpiewałam w zespole, grałam na gitarze, chodziłam na rytmikę, rok tańczyłam w Harnamie. Pochodzę z bardzo biednej rodziny. Rodzice powiedzieli, że muszę mieć zawód, dlatego poszłam do technikum chemicznego. Na studia dostałam się bez egzaminu. Kiedyś chciałam być dziennikarzem, nie wyszło. Jednak te ciągoty humanistyczne zostały do dziś. Niedawno znajomi z łódzkich kręgów literackich przypomnieli mi o wspaniałej tradycji Nagrody Literackiej Miasta Łodzi przyznawanej już przed wojną. Chciałabym do tego wrócić. Mam także sporo planów związanych z łódzką kulturą.

### **Czy warto i jak promować Łódź poza granicami kraju?**

Warto i trzeba. Mój poprzednik wydał na wyjazdy zagraniczne ze swoją ekipą ponad milion złotych w roku ubiegłym. Na ten rok zaplanowano 600 tys. Obcięliśmy do... 160 tys. zł. Oszczędzamy. Chcemy opracować precyzyjny plan, jaki efekt ma przynieść Łodzi każdy wyjazd zagraniczny i przedstawić go radnym i łodzianom. Wyjazdy muszą mieć przesłanie, muszą przynosić miastu korzyści. Musi być wizja, misja i konkretny efekt.

### **Sporo planów, jak na tak krótką kadencję...**

Mam co robić. Mam też świadomość, że czasu jest bardzo mało. Wiem, że bez względu na to, kto wygra wybory, muszę tak pracować, żebym mogła powiedzieć, że jako urzędnik wszystko wykonałam należycie, zgodnie z zasadami służby publicznej, z pełną otwartością na problemy miasta i mieszkańców oraz dbałością o przejrzystość w wydawaniu środków publicznych. Odchodząc ze wszystkich dotychczas zajmowanych stanowisk pozostawiałam następcom dobrze uporządkowane pole działania. Tak pojmuję swoje zadanie. Wiem, że nie jesteśmy niezastąpieni, ale nasze miasto jest dla nas najważniejsze.

Rozmawiała: Danuta K. Gruszczyńska